

## O gender, ateizmie i Dobrej Drodze

Autor tekstu: **Piotr Warchocki**

### I. Gender

Wiele ostatnio mówi się o „ideologii gender”. Wpierw wyjaśnienie, czym jest dla mnie gender, czyli, jak przyjmuję na użytek niniejszej wypowiedzi, płeć kulturowa lub duchowa, tzn. taka, którą kształtuje kultura, która wpływa na przyjmowanie i zachowanie osoby o określonej płci biologicznej według określonych wzorców wpływających z kultury. Idąc dalej „gender” nie podlega ideologizacji — jak słusznie zauważył Prezes PAN, Michał Kleiber, niebezpiecznie jest ideologizować naukę [idealizować zresztą też] — a na razie nauka o „gender” tym właśnie jest — nauką, która zachowuje pewne zasady wynikające z metodologii naukowej. Demonizowanie jej i potępienie w moim przekonaniu jest bardzo szkodliwe, bo to tak jakby demonizować i potępić socjologię, psychologię społeczną i inne nauki społeczne, które znajdują bardzo ważnymi, ponieważ polegają na obserwacji i wyciąganiu wniosków służących budowaniu pewnych ogólniejszych koncepcji dotyczących funkcjonowania społeczeństw.

Czym w znaczeniu praktycznym jest „gender” i dlaczego warto je poznać?

Przyjmijmy na chwilę, że dziecko rodzi się na wzór czystej karty z określoną płcią biologiczną, co ma tę doniosłość praktyczną, że w jego organizmie są określone organy, które wraz z rozwojem produkują określone hormony, a te natomiast mają wpływ na zachowanie — męski testosteron, kobiecy estrogen. Wynika z tego, że są pewne biologiczne paradygmaty zachowań — testosteron pcha mężczyzn do walki o dominację, jest motorem napędowym imperatywu rozsiewania materiału biologicznego, kobiecy estrogen przygotowuje psychicznie i fizycznie kobietę do wypełnienia jej biologicznego imperatywu, jakim jest urodzenie dziecka. To na pewno zrozumieją niemizoginiczni mężczyźni i niemizoandryczne kobiety. Co ciekawe tak testosteron jak i estrogen występują krzyżowo - estrogen jest produkowany w męskim ciele i jest mężczyźnie potrzebny do prawidłowego funkcjonowania, testosteron pełni analogiczną rolę u kobiet. To oczywiście jest duże uproszczenie, bo nie czas i nie miejsce na takie rozważania, dodatkowo na chwilę obecną neurobiologia jest jeszcze dziedziną stosunkowo nową, ale co bardzo ważne interdyscyplinarną — zainteresowanym pobieżnie polecam zajrzeć na wikipedię, zainteresowani dogłębnie sami odszukają fachową literaturę. To tyle jeśli chodzi o biologię — piękne w swej prostocie, bardzo doniosłe praktycznie, humanistycznie interesujące.

### Gender i jego społeczne konsekwencje

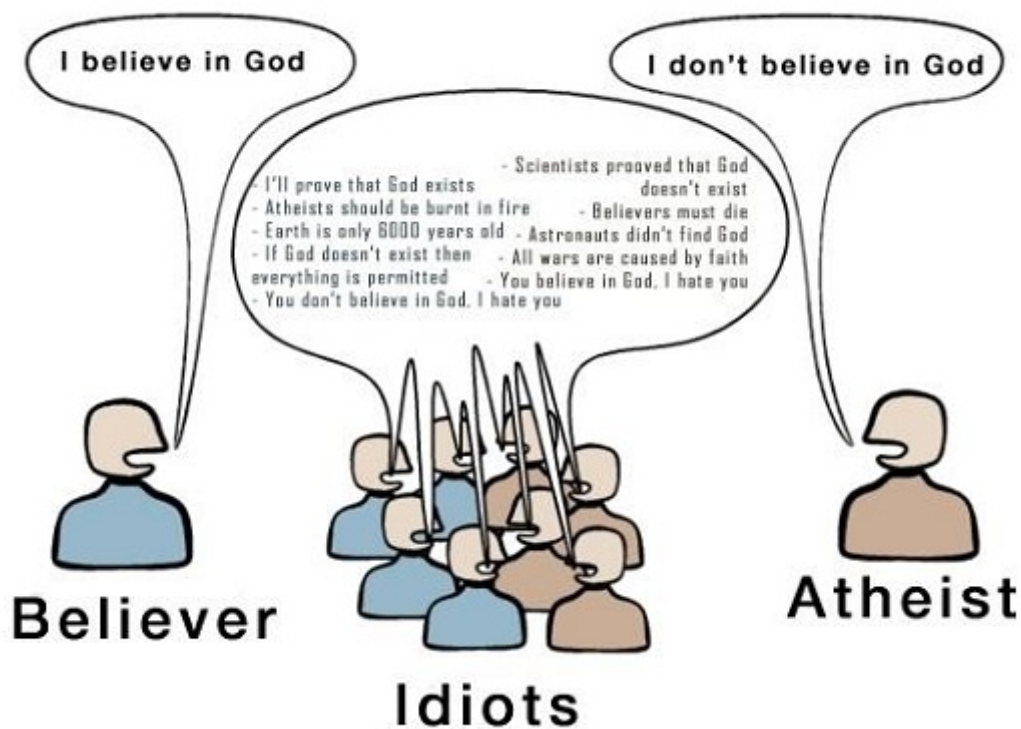
Dziewczynka i chłopiec kształcą się poprzez obserwację. I co widzą? Najpierw swoich rodziców pełniących określone role społeczne, na które wpływa ich pozycja w rodzinie, wykonywany zawód, pozycja wśród znajomych, ale też zachowania, postawy i światopogląd przyjmowane i prezentowane przez rodziców. Po drodze chłoną bajki, słuchają rozmów i w mniejszym lub większym stopniu uczestniczą w życiu rodzinnym. Później przychodzi czas na mniej lub bardziej świadome chłonięcie kultury — tu znów książki, filmy, muzyka, gry komputerowe, Internet i inne możliwe nośniki idei, które z kultury się biorą. Do tego dochodzi szkoła, religia, krąg znajomych bliższych i dalszych. Człowiek jest istotą społeczną i w grze społecznej tak biernie jak i czynnie uczestniczy. Teraz co konkretnie widzą dzieci i młodzież? Różne rzeczy — jedni kult maryjny, z którego wziął się paradygmat dziewicy i dziwki i cały problem seksu przedmałżeńskiego, drudzy spartan i ich z jednej strony waleczność, a z drugiej dehumanizację (nawiasem mówiąc to obok 300 spartan było sporo periojków, równie dzielnych i walecznych, ale oni w zbiorowej świadomości nie mieli możliwości się zapisać) lub rzymskich legionistów, a stąd narodził się współcześnie faszyzm, a z niego szowinizm i totalitaryzm. Widzą ikony kultury i ich dzieła — Marilyn Monroe, Audrey Hepburn, Agnieszkę Osiecką, Clintę Eastwooda, Brada Pitt'a, Jacka Kaczmarskiego (wybór i kolejność nazwisk jest nieprzypadkowo przypadkowa [-Oksymiron]), czytają książki o różnej tematyce (no z tym to coraz gorzej, ale nie tak źle jakby niektórzy chcieli myśleć), słuchają muzyki o różnym przekazie, stykają się z erotyką i pornografią, która bez właściwego objaśnienia może wypaczyć kształtującą się seksualność — wszystko to na nich, młodych ludzi wpływa, kształtuje ich psychikę, a po dodaniu prostej biologii czyni konkretnymi, określonymi indywidualnościami w dorosłym życiu.

Studia nad gender mają tę doniosłą praktyczność, że jako, jak przypuszczam, dziedzina interdyscyplinarna, łącząca w sobie socjologię, historię, filozofię, psychologię i kulturoznawstwo ma

możliwość udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące stereotypów dotyczących płciowości i ról społecznych jakie się z niej biorą (postawa matki-polki, kompleks Piotrusia Pana itp), męskiej feminizacji (męski metroseksualizm), kobiecej maskulinizacji (kobiecy metroseksualizm), feminizmu, maskulinizmu i całego tego ideologicznego kotła, który powoduje sporą niepewność i strach u niektórych, a dla niektórych jest źródłem inspiracji i zdefiniowania siebie jako jednostki. Obecne podejście przypomina trochę podejście współczesnych W. Mastersowi, który badania nad seksualnością rozpoczął. Dodatkowo, dzięki komparatystyce kulturowej jaka niewątpliwie ma miejsce w studiach nad gender, możemy poznać i zrozumieć inne wzorce kulturowe dotyczące płci — mam tu na myśli bliski i daleki wschód, kultury prekolumbijskie, aborygeńskie itp. Wychodzi na to, że ten zdemonizowany diabeł z pudełka jest tak naprawdę niczym innym jak antropologią zorientowaną na człowieczą płciowość. Ten strach przed wpływaniem wywodzi się, w moim przekonaniu, z niebezpiecznej ignorancji, ale też, co może ważniejsze, kryzysu jaki obecnie płciowość przechodzi. Jako umysł androgyniczny widzę to doskonale. Ale bez obaw, tak jak socjologowie nie kształcą społeczeństw, tak jak komparatystyka prawna nie wpływa na system prawa w danym państwie (choć może je wzbogacać i polepszać!), tak studia nad gender mają małe szanse na wpływanie na indywidualny gender, który nadal będzie kształtowany przez: w pierwszym rzędzie rodziców, w następnym przez percepcję kultury, na co rodzice mają wpływ przez objaśnianie i wyjaśnianie tego z czym ich dzieci mają do czynienia, a na końcu przez indywidualny wybór, który jest przyrodzonym i niezbywalnym prawem każdego człowieka, ale, parafrazując Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, „stajemy się odpowiedzialni za to co przyswoimy”. Zagrożenie nie leży w bawieniu się lalkami przez chłopców czy samochodzikami przez dziewczynki, zagrożenie leży w braku szacunku dla potrzeb, pragnień i godności drugiego człowieka — o tym zdaje się wszyscy w tym całym ambarasie zapomnieli.

## II. Ateizm

Z fascynacją i zainteresowaniem śledziłem polemikę Mariusza i Piotra na łamach portalu racjonalista.pl, którego mniej lub bardziej regularnym czytelnikiem jestem już od mniej więcej 10 lat. Konkluzja nasuwa mi się taka — w formie graficznej:



Widzę to tak: w pierwszym rzędzie jesteśmy ludźmi, później konkretnymi osobami z indywidualnym charakterem (co implikuje, że jedni są wojownikami, a drudzy mediatorami — who is who?), później mamy określony system wartości, który wpływa na postawy jakie prezentujemy.

Nie widzę więc powodu dla robienia z tego powodu afery. Sam kiedyś byłem wojującym ateistą. Teraz jestem po prostu ateistą/racjonalistą/humanistą/scjentyistą (nie mylić ze scjentologiem!). Do tego uważam, że inspirację i wiedzę czerpać można nawet od ludzi głęboko religijnych. Opowiadam się za państwem laickim, które nie wspiera żadnej ideologii, tworząc przestrzeń dla wszystkich bez wyjątku, ale z określonym prawem, które za punkt wyjściowy stawia godność i wynikające zeń człowieczeństwo, które powinno wyrażać się w dobrej egzystencji. Żyję w kulcie Życia, ale nie na zasadzie „róbta co chceta” według myślenia wrogich Owsiakowi sił, które nie rozumieją przekazu — bo można robić co się chce, ale trzeba być świadomym odpowiedzialności i konsekwencji (w tym znaczeniu pewnie uznano by mnie za libertarianina, co w dużej części jest prawdą), nie mam problemu z aborcją, eutanazją, a co do kary śmierci, to uważam, że jest zbyt łagodna w stosunku do zwyrodnialców, którym niektórzy chcieliby ją zaaplikować (mowa o naprawdę ciężkich kategoriach przestępstw, o niebywalej wręcz repulsywności społecznej). Rozumiem i szanuję ludzką potrzebę spirytualizmu, która może być realizowana tak przez praktyki religijne jak i przez kontakt z Kulturą jako nośnikiem idei (która jest według mnie tym biblijnym Świętym Duchem — Ludzkim Duchem). Najmilszy jest mi codzienny rozwój osobisty, cnoty rycerskie (w tym i Bushidō) i to by iść Dobrą, Prostą Drogą. Reszta jest kwestią rozsądku, który staram się krzawić zadając sobie i innym 4 proste pytania: Czy to jest prawda? Czy to jest uczciwe w stosunku do wszystkich zainteresowanych? Czy zbuduje to dobrą wolę i przyjaźń? Czy będzie to korzystne dla wszystkich zainteresowanych? Trudne pytania i jeszcze trudniejsze odpowiedzi, ale rodzi to ogólną konstatację taką, że: nie lubię zabobonu, nie lubię przesądów, gardzę umyślną ignorancją, walczę słowem i czynem ze zinstytucjonalizowaną głupotą i znieczulicą — to można znaleźć nie tylko w Kościele Katolickim, ale co ważniejsze, bo bliższe prostemu człowiekowi, w instytucjach państwowych (a ja też uważam siebie za prostego). Liczę na ludzką pomoc, sam ją oferując. I to jest właśnie moja trójca — III. Dobra, Prosta Droga. Zostańcie w Świetle Rozumu idąc wśród cieni ignorancji! Moriturus Vōs salutat!

∞

Zobacz także te strony:

[Płeć, socjobiologia i gender studies](#)

**Piotr Warchocki**

Student prawa na Uniwersytecie Śląskim.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-01-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9557) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9557>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego

powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)